Przyłu, LOT 2020

Nananannanana

Zawsze się bałem ze nie poznasz mnie
Nigdy więcej
Wszystko co złe
To weszło mi w krew
Jak najprędzej
Który z nich to dziś Messi
Nowy CR7
Gonili marzenia
Gonią towar
Gonią siebie

Kiedyś piłem żeby pić
A teraz pije dlatego ze oddałem tobie serce
Kiedy dziś wracam do domu
To nie czeka na mnie nikt
Tylko tego konsekwencje

Nananannanana

Moi bracia palą towar
Po co?
Nie wiem sam
Może nie potrafią poubierać w słowa
Tego co tam drzemie w nas
Kiedyś wrócę by rozjebać
Ale tutaj już nie będzie was
A ja będę z góry se spoglądał
To nasz czas!

Jak mnie boli to ma wiedzieć
O tym każdy w Polsce
Kiedy na stolik wylewam litry taniej łychy
Jutro żyje tym instagram
Jprld
I pół dnia będę uprwiał shit Posting

Bo to my jesteśmy poetami nowego świata
Brat za brata
Jak nie skumasz to papa

Kiedyś Szapku mi napisał
Będziesz wielki i to pewniak
Bo mam radar na raperów
Czuje to się spełnia
To się spełnia i mam wbite
Co dzień pisze masę liter
Bo robi różnicę wielką
Czy to moje, czy to przyzwoite

Dlatego znów odmawiam
Patrzę z góry jak sokół
Musze się pozbierać żeby znowu nie stać gdzieś z boku
Zrobię skok
Kiedy przyjdzie czas na mnie
A ty chodź jeśli tylko pragniesz
Dlatego znów odmawiam
Patrzę z góry jak sokół
Zobacz rozwijam skrzydła jestem gotowy do lotu